

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA  
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.  
Ogłoszenia: Za 4-lamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,  
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 25-02

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!**

## Wśród stronnictw w Sejmie!

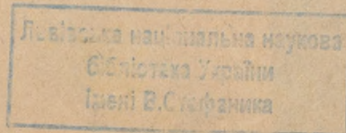
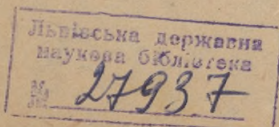
Z jakąż zazdrością patrzymy na Anglię, Amerykę i Włochy! W Anglii na 615 posłów mają konserwatyści 415 posłów, w Ameryce prezydent Coolidge i jego partja republikańska na 531 wyborców Kongresu dostał 387 głosów, Mussolini i faszyci we Włoszech na okrągiło 500 posłów mają 390 głosów. A skutek jest ten, iż **Anglia i Włochy na lat 5, a Ameryka na 4 lata mają zapewnione jeden stały rząd.** Wszystkie te państwa na kilka lat mają spokój od walki politycznej, od przewrotów, od niespodzianek!

Jest jeszcze i czwarty kraj, który ma tylko jedną partję, to jest bolszewicka Rosja, ale tej niczego nie zazdrościmy: tam jest tylko jedna partja dlatego, że jedyną karą za przynależność do innej partji jest kar śmierci przez rozstrzelanie...

A u nas? U nas jest tyle stronnictw i tyle ciemnoty, że trudno się dziwić, iż **jedno stronnictwo nie może zdobyć bezwzględnej przewagi.** U nas więc, jak i u wielu innych w świecie, zdobywał rząd większość w Sejmie w ten sposób, iż **tworzył sojusz kilku stronnictw.** Ale gdy ten sposób na ogół dobre dawał rezultaty w Czechach, we Francji i w Niemczech, to **u nas i ten sposób zwykle zawodził.** Weźmy przykład ostatni. Dwa lata temu, po wyborach, okazało się, iż **w Polsce silny rząd stworzyć mogą tylko połączone stronnictwa, które w wyborach nosiły liczby 8 i 1.** Ósemka zdobyła 169 poselstw, jedynka 70 poselstw, razem 239, gdy wszyscy inni

mieli tylko 205 mandatów. Po kilku miesiącach targów **stanęła umowa między ósemką a jedynką na lat 10,** iż oparci o wspólny program pójdą zgodnie do pracy w rządzie, w Sejmie i w kraju. **Ale tej umowy nie podpisało 14 posłów z jedynki,** więc te 239 głosów zmalało od razu do 225. **A po paru miesiącach znowu 14 posłów wystąpiło z jedynki i z większości — przy rządzie zostało tylko 211 posłów, a więc mniejszość.** Więc upadł rząd Witos a **upadła ugoda,** obowiązująca przez lat dziesięć. Czy na to miejsce ci rozbijacze dali coś lepszego? Czy stworzyli inną większość? **Nie! Rozbili to, co było, ale sami nic nie stworzyli!**

Upływa rok od czasu, gdy upadł rząd większości polskiej. Te cztery stronnictwa, które ten rząd popierały, **te 8 i 1, dotąd trzymają się wcale dobrze,** ale cóż, nie im do tych 211 głosów nie przybyło. **Rozbijacze zaś gryzą się dalej między sobą.** Słusznie kilka dni temu powiedział do swoich p. Witos: „Dąbski, gdziekolwiek jest, wszędzie musi parcelować...” Rozbijał kiedyś stronnictwo Stapińskiego, **parcelował przed półtora rokiem stronnictwo Witos a, parceluje teraz stronnictwo Wyzwolenie!** Oto dowiadujemy się, że za dwoma posłami, którzy z Wyzwolenia wystąpili w lecie i przeszli do Piastowców, oraz poza prezesem Thuguttem, który w lipcu opuścił Wyzwolenie, idzie teraz dalszych czterech, a i sam Dąbski z ex-piastowcami myśli pójść z Wyzwolenia i szukać szczęścia w Związku Chłopskim. **Ale i Związek Chłopski trzeszczy: każdy tam własną**





— 2 —

prowadzi politykę, każdy o sobie myśli. Czyż takie rozwichrzone stronnictwa mogą objąć rząd? Słyszymy, że po wystąpieniu z Wyzwolenia prezesa Thugutta wybrany prezesem poseł Waleron ma być stracony, a jego miejsce ma zająć poseł Poniatowski. Słyszymy, że część ze Związku Chłopskiego i część z Wyzwolenia chcą pójść do Piasta, ale jakoś na ten śmiały i pożyteczny krok zdobyć się nie mogą. A szkoda, bo wtedy tym 211 posłom przybyła taka siła, żeby znowu zaczęła być większość i na lat kilka mógłby być jeden a silny rząd.

Rozbicie jest i u innych jeszcze stronnictw. Poseł Małinowski zapowiada rozłam u socjalistów. Żydzi podzielili się na sjonistów i ortodoksów, **ukraińscy socjaliści połączyli się z komunistami i jest ich razem 7.** Klóć się między sobą gwałtownie i posłowie narodowej Partii Robotniczej.

**Ogólny zamęt dotarł też i do jednego ze stronnictw ósemki, t. j. do Chrześcijańskiej Demokracji.** Poseł Korfanty, dawniej tak zasłużony dla Górnego Śląska i dla Polski, od dłuższego czasu **dziwną prowadzi politykę**, a to w całym obozie narodowym, a przede wszystkim i w Chrześcijańskiej Demokracji wywołuje duże kwasy, krytykę i niezadowolenie, które może wywołać rozbicie tego stronnictwa. Oczywiście, cokolwiek w Chrześcijańskiej Demokracji się stanie, posłowie jej zostaną w obozie chrześcijańskim i narodowym.

Ogólnie powiedzieć trzeba: **tylko Związek Ludowo-Narodowy przetrwał te dwa lata szczęśliwie.** Obecnie i **Piastowcy**, choć osłabieni przez rozbicie i ucieczką 28 posłów, **skupili się i trzymają się dobrze.**

Trzeba, niestety, **cierpliwie czekać na dalsze przemiany w stronnictwach:** może choć część posłów zmadrzeje i zrozumie, że tak, jak to jest dziś, dalej być nie może. A gdy to się nie stanie, **trzeba nomyśleć o zmianie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i o nowych wyborach.** Ale o tem za tydzień!

Posel Stanisław Rymar.

## Czy wciąż mamy próżnować?

Na ostatnich posiedzeniach Komisji Ochrony Pracy odbywała się długa rozprawa nad programem Ministra Pracy i Opieki p. Danowskiego. W czasie rozpraw rozmaici posłowie z rozmaitych stronnictw przemawiali w tej sprawie, a między innymi przemówił także poseł Andrzej **Wierzbicki** ze Związku Ludowo-Narodowego. Przemówienie w skróceniu wyglądało mniej więcej tak, jak niżej to podajemy:

Kot słuchał, rozrzucał się nawet gdy mu tłumaczono, że kanarek jest niewinny, śliczny i cudnie śpiewa — lecz kanarka pożarł. Tak i Rzesza Niemiecka, ojczyzna Marksa i Bebla,

## CZEM LUDZIE ŻYJĄ.

9

Powieść L. Tolstoja.

XI.

Poznali teraz Semen i Makryna, kogo przyodziali i nakarmili i kto żył z nimi i zapłakali ze strachu i z radości, a anioł mówił dalej:

— Zostałem sam nagi w polu. Nie znając przedtem ludzkiej biedy, nie wiedząc, co chłód i głód, stałem się człowiekiem. Wyglodniałem, przemarzłem i nie wiedziałem, co robić. Zobaczyłem w polu kapliczkę, na cześć Bożą zbudowaną i podszedłem, by się w niej skryć, ale była na klucz zamknięta i wejść do środka nie mogłem. Siadłem pod ścianą, aby się ukryć przed wiatrem.

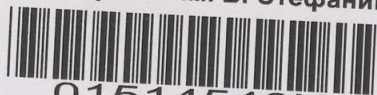
Gdy nadszedł wieczór, zgłodniały zastygłem. Naraz słyszę, idzie drogą człowiek, niesie buty, a sam z sobą rozmawia. Ujrawszy pierwszy raz śmiertelne ludzkie oblicze, od czasu gdy zostałem człowiekiem, zląkłem się i odwróciłem. Słucham, a człowiek mówi o tem, jak na zimę przykryje siebie, żonę i dzieci i czem je wykarmi i pomyślałem: Ten człowiek mi dopomóc nie może, choć ginę z chłodu i głodu.

Szedł dalej. Zasmuciłem się; lecz po chwili słyszę, że wraca. Spojrzawszy, nie poznałem go; wpiersz wiało z jego oblicza śmierć, teraz jaśniało życie i ujrzałem w niej promień Boży. Podszedł do mnie, przyodział mnie, wziął z sobą i przyprowadził do domu. Kobieta, która naprzeciw nas wyszła, była jeszcze straszniejszą od człowieka. Z ust jej powiał duch śmierci i nie mogłem tego znaleźć. Chciała mię na mróz wypędzić, a ja wiedziałem, że umrę, jeśli mię wygoni. Lecz gdy mąż przypomniał jej Boga, kobieta zaraz zmieniła się, a gdy podawała wicherzę i na mnie spojrzała, poznałem, że już także ożyła; śmierć uleciała, a w nią wstąpił też promień Boży.

I wspominałem pierwsze słowo Boże: „Poznasz, co jest w ludziach“. Więc poznałem, że **w ludziach jest miłość.** Ucieszyłem się, że Bóg zaczął odkrywać mi to, co obiecał i po raz pierwszy uśmiechnąłem się. Ale wszystkiego jeszcze nie pojąłem, to jest: Czego nie dano ludziom i czem żyją.

Mieszkałem u was i rok tak przeżyłem. Przyjechał człowiek, który zamówił buty, co nie mają się podrzeć, ani popruć przez rok cały. Spojrzałem na niego i zaraz, za plecami jego, zobaczyłem swego towarzysza, anioła śmierci.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514540K



przeprowadziła na całym świecie zasadę 8-godzinnego dnia pracy, a gdy powszechnie w nią uwierzyli — sama złamała tę zasadę. Uczyniła to w imię innej zasady: **najpierw żyć, potem filozofować**. Dokonała tego, aby **rozporządzając całym doskonale zorganizowanym aparatem wytwórczości, dzięki 10-godzinnemu dniu pracy zapanować nad produkcją całego świata, aby za odebrane kolonie w krajach egzotycznych, całą Europę i Stany Zjednoczone potraktować jako swoją kolonię i uczynić z nich rynki zbytu dla swojej produkcji**.

I obecnie p. Thomas, ministrowie Anglii, Francji i Belgii skłaniają Niemcy do powrotu do 8-godzinnego dnia pracy, Polska peroruje na ten temat, a **Niemcy słuchają, lecz pożerają kanarkę**.

Polska ma w sobie siły żywiołowe, ma żywiołowe bogactwa, kopalniane i urodzajne ziemie, ma żywiołową zawziętą pracę chłopów na swoim zagonie, ma żywiołową siłę rozrodczą, której obawiał się (już Bismarck (króliki wielkopolskie)). Dzięki tej sile rozrodczej z każdym dziesiątkiem lat będziemy doganiać liczebnie naród niemiecki. Przyjdzie paręset lat i zwyciężymy go liczbą. Możemy i powinniśmy go zwyciężyć i genjuszem rasy.

Lecz oto roztrwaliśmy tę największą siłę żywiołową. W kraju pracy niema — idziemy na Sasy, idziemy na żebry, idziemy na poniewierkę do tych samych Prus. **I tam, czy we Francji lub w Belgii godzimy się dłużej pracować, byle nie w Polsce**.

Mylne jest zdanie premiera, że przeprowadza reformę walutową, nieuszczipając w niczem zdobyczy socjalnych. **Największą zdobyczą socjalną jest żywot pracowity i byt dostatni, lecz we własnym kraju**. Gdy go niema, i ludność masowo musi emigrować nie do własnych kolonii, lecz rozprasza się po świecie i ginie dla ojczyzny — to tak zwane zdobycze socjalne (krótszy dzień roboczy, urlopy robotnicze i t. p.) **stają się pustym dźwiękiem, etykietą bez treści**.

Polskie prawodawstwo robotnicze w dziedzinie długości dnia pracy, liczby świąt i urlopów **zmusza robotnika do pracy w ciągu roku — o 36 dni krótszej, niż we Francji, o 40 dni krótszej niż w Belgii i o 47 dni krótszej niż we Włoszech**. A we wszystkich tych państwach jest uszanowana zasada 8-godzinnego dnia pracy. Czy w takich warunkach Polska może utrzymać swoje przemysłowe stanowisko? Jakież stronnictwo, jaki poseł w Sejmie może stwierdzić, że możemy i powinniśmy pracować mniej, niż się pracuje we Francji, Belgii i Włoszech?

I dlatego w tym kierunku ustawodawstwo nasze musi być znowelizowane. Obok tego musi być i modernizacja (udoskonalenie) urządzeń fabrycznych, które jednak w szeregu gałęzi przemysłu stoją na wysokości zadania, musi być i postęp techniczny w organizacji kraju (kanały, koleje i t. d.), ulepszona organizacja pracy i t. d., ale zrównania długości dnia pracy z Europą nie da się uniknąć.

A teraz przejdę do sprawy 10-godzinnego dnia

Nikt prócz mnie go nie widział, a ja znając go, wiedziałem, że nim słońce zajdzie, zabierze on bogaczowi duszę: I pomyślałem: **Zaopatruje się człowiek na rok, a nie wie, czy wieczora doczeka**. Tu wspomniałem drugie słowo Boże: „Poznasz, co nie jest ludziom dane“.

Co jest w ludziach, tom już wiedział; teraz się dowiedziałem, czego nie mają: **Nie dano ludziom wiedzieć, czego dla ciała potrzebują**. I uśmiechnąłem się po raz drugi, uradowawszy się tem, że ujrzałem swego towarzysza-aniola i że Bóg mi drugie słowo objawił.

Jeszcze nie wszystkom wiedział. Nie pojmowałem, czem się ludzie żywią — i tak czekałem, kiedy mi Bóg ostatnie słowo objawi. Po sześciu latach przyszły bliźniaczki — dziewczęta z przybraną matką i poznałem je, dowiedziawszy się, jak przy życiu zostały. Pomyślałem znowu: — Matka mnie prosiła za dziećmi, a ja jej uwierzyłem, myśląc, że bez ojca, matki, dzieci żyć nie mogą. A tu przecie obca kobieta wykarmiła ich i wychowała. I gdy tak niewiasta cieszyła się z cudzych dzieci i zapłakała, ujrzałem w niej także promień Boży i dowiedziałem się, **czem ludzie żyją**. Poznałem też, że Bóg obja-

wił mi ostatnie słowo i odpuścił mi — i uśmiechnąłem się po raz trzeci.

## XII.

I obnażyło się ciało anioła, przywlekłszy się taką światłością, że nie można było na niego patrzeć i rzekł głośno, ale jakby nie swoim głosem:

— Poznałem, że każdy człowiek nie żyje troską o siebie, ale miłością. Nie dano wiedzieć matce, czego potrzeba dzieciom do życia; nie wiedział bogacz, czego mu właściwie potrzeba; i nie wie żaden człowiek, czy mu wieczorem trzeba będzie butów, by w nich żywy chodził, czy trzewików, by w nich martwy w trumnie leżał. Będąc człowiekiem, żyłem nie dlatego, że myślałem tylko o sobie, ale dlatego, że ulitowałem się nademną przechodzień i żona jego, że mię pożałowali i lubili. Sieroty zostały przy życiu nie dlatego, iż troszczono się o nie, ale dlatego, że cudza kobieta wypiastrowała je, polubiwszy. I wszyscy ludzie nie dlatego żyją, że troszczą się o siebie, ale że jest miłość między ludźmi.

Wiedziałem ja pierwszej, że Bóg dał ludziom życie i chce by żyli, ale teraz wiem coś więcej.



pracy w Niemczech. Tutaj polska partja socjalistyczna ma istotne pole do popisu. Dopóki istnieje socjal-demokracja w Europie, Rzeczpospolita Polska musi mieć swoją PPS., musi sobie na to pozwolić i musi przychodzić na świat pewna liczba Polaków, którzy uwierzą w ideologję międzynarodowej socjal-demokracji. **Ale pod jednym warunkiem. Ta partja socjalistyczna musi być polska, to jest realizować polską rację stanu.** A musi się opierać o międzynarodówkę, aby tę polską rację stanu na terenie międzynarodowym przeprowadzić.

**I oto Rzeczpospolita jest w niebezpieczeństwie, bo Niemcy potężnieją zachłannie wskutek 10-godzinnego dnia pracy.** Zadaniem dla PPS. jest nie przeciwdziałanie 10-godzinnemu dniu pracy, lecz **zwalczenie go w Niemczech** i postawienie tezy, że **Polska ani o sekundę dłużej nie zastępuje u siebie 10-godzinnego dnia pracy, aniżeli będzie on trwał w Rzeszy Niemieckiej.** Przeciwnika należy pobić własną bronią. Inaczej — my będziemy perorowali u siebie, ludność polska rozpadać się będzie w emigracji, a kot niemiecki kanarka poże.

## Do wyboru: Zdobyć socjalne, bezrobocie i nędza, czy praca, chleb i dostatek?

Cieężko żyć w Polsce. Od kwietnia b. r. wzrasta drożyzna.

Chłop sprzedaje ostatni kozuch na podatek, nie wie, czem zasieje pole na wiosnę i w jaki sposób wyżywi swoją rodzinę do nowego zbioru. Robotnik, wysprzedając sprzęty domowe, których i tak nie posiada wiele, by w jakiś sposób utrzymać rodzinę, bo niema zajęcia.

**Jakie są powody tak smutnego stanu?**

**Czy są drogi wyjścia i jakie?**

Przyczyn, które doprowadziły do obecnego położenia jest wiele, zatrzynam się jednak na największych.

Zrozumiałem, że Bóg nie chce, aby ludzie żyli sami dla siebie, więc nie odkrył mi tego, czego każdemu z osobna trzeba; a chciał, by żyli w jedności i dlatego objawił im, czego każdemu dla niego i dla wszystkich potrzeba.

Pojąłem teraz, że ludziom zdaje się tylko, że oni żyją przez to, że myślą o własnych potrzebach, bo oni tylko miłością żyć mogą. Kto miłuje, w Bogu żyje i Bóg jest w nim, bo Bóg jest miłością.

I zaśpiewał anioł hymn na chwałę Bogu, a od głosu jego zadrżała izba szewca. Rozstąpił się sufit i powstał słup ognisty od ziemi aż do nieba. A Semen z żoną i dziećmi upadli na kolana. Aniołowi wyrosły skrzydła u ramion i uleciał w niebo.

A gdy oprzytomniał Semen, izba stała jak przedtem, a w izbie nikogo więcej, prócz żony i dzieci, nie było.

KONIEC.



Pierwszą i decydującą przyczyną złego jest **zupełna zależność rządu obecnego od lewicy, a przede wszystkim od socjalistów.**

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają, kilkakrotnie już zwracaliśmy na to uwagę, że socjaliści wskutek swej zależności od międzynarodówki, bardzo często więcej dbają o dobro swej partji, niż o dobro Polski i jej ludność.

Wskutek zależności od socjalistów rząd p. Wł. Grabskiego zamknął granice dla wywozu zboża w styczniu b. r. wtedy, gdy zboża było dosyć. Zboże spadło w cenie do tego stopnia, że chłop dla zapłacenia podatków musiał się zupełnie wy-sprzedać. Nie miał za co kupić najkonieczniejszych rzeczy jak obuwia, odzieży i t. d., a do kupienia jednego pluga musiało się składać kilku gospodarzy. **Zniszczono więc chłopca doszczętnie i jak się słusznie, chociaż zbytecznie chwalili socjaliści, każdy chłop pozbył się zboża i przychowku w zupełności i za bezcen.** A teraz pytam, **czy i ile zyskał na tem robotnik i inteligent miejski?** Nie — będzie brzmiała odpowiedź.

W pierwszym półroczu b. r. byliśmy krajem **najtańszego zboża, bydła i świń, a jednocześnie krajem najdroższego chleba, mięsa i tłuszczu.**

Gdzież więc podziały się zyski, do czyjej więc kieszeni wpłynęły te wyrwane od chłopca, a przeznaczone dla robotnika, dobra?

Oto **zagarnął je pośrednik, którym w większości wypadków był żyd.**

A teraz jakie w następstwie tego poniósł straty robotnik. **Chłop zniszczony materialnie, odarty z resztek oszczędności, których mu nawet spadek waluty nie mógł zabrać, bo gromadził je w przychowku, lub zbożu, z roku na rok przetrzymywanym w obawie przed nieurodzajem, lub inną potrzebą, zaprzestał zupełnie kupować cokolwiek. Przemysł utracił największego nabywcę swych towarów w kraju.**



**Wadliwa zaś organizacja przemysłu** oraz niedostateczność i mała skutek różnych powodów wydajność pracy robotnika, **uniemożliwiały wywóz naszych towarów fabrycznych, jako droższych za granicę.** Zaczął się kryzys gospodarczy.

Fabryki zaczęto zamykać lub ograniczać pracę do kilku dni w tygodniu. Rosła i **zwiększała się z dnia na dzień liczba bezrobotnych**, pogarszało się ciągle i tak nie był różowe położenie robotnika. Zaznaczył się również, przewidywany oddawna, **brak gotówki**, po wprowadzeniu pełnowartościowej wauty: złotego.

Do tego wszystkiego przyłączyła się jeszcze **klęska nieurodzaju**. Nadwyżki duże zboża, jakie dał rok przeszły, nie były już w rękach rolnika, ale pośrednika i ten teraz zarobił na gwałtownej zwwyżce cen.

Rolnik znalazł się w jeszcze cięższej sytuacji. W wielu miejscowościach **musi on kupować zboże na zaspiew**, a nawet na życie.

**Robotnik** pracy też niema, zapasy, jakie miał, wyczerpał i **wyciąga rękę o zapomogi do rządu**. A rząd nie robi w kierunku naprawy. Otrzymaliśmy w spadku od Rządu Narodowego uchwalone podatki, ustawę waloryzacyjną, zrównoważony budżet na rok 1924 i duże zapasy złota na czas przejściowy, doprowadził załedwie, wedle planu zostawionego przez dawny rząd, do ustanowienia nowego pieniądza i ufundowania Banku Polskiego. **Nie spełnił jednak najważniejszej rzeczy, której domagało się biedne społeczeństwo, t. j. zaprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej.** Budżet b. ministra Kucharskiego, który przewidywał w rozchodach miliard dwieście milionów złotych, podniósł p. premier Grabski w wydatkach najpierw o 300 milionów, a teraz jeszcze o dalszych 200 milionów, gdy tymczasem **dochodów nie dało się zwiększyć.**

Nie mamy wprawdzie deficytu, bo ten **niedobór został pokryty nadzwyczajnymi dochodami, t. j. pożyczkami, bilonem i majątkiem Skarbu Narodowego, ale jednocześnie wszystkie te zapasy, które przygotował dawny rząd, zostały wyczerpane.**

Tak uczynił p. premier Grabski, bo **lewica oszczędności nie chciała.** Lewica chciała jeszcze zapłaty i otrzymała ją w formie różnych zapomóg na spółki handlowe ze Skarbu Państwa. Tak np. **Spółka Handlowa Rolników Polskich** posła Dąbskiego otrzymała aż milion trzysta tysięcy złotych, **Ładny pieniądz!**

Z tych przyczyn jest w Polsce źle.

Znając więc powody złego, szukajmy środków naprawy. Tych jest wiele, lecz my zatrzymamy się na najważniejszych.

Pierwszy i najistotniejszy jest **wzmocnienie pracy.**

Policjant w Polsce, zamiast pilnować złodziei, musi przestrzegać, ile godzin jest sklep otwarty. Zdarzają się wypadki, że gorliwość ta prowadzi do absurdów. Znany jest wypadek, że gdy jednemu obywatelowi strzygł fryzjer włosy i doszedł do połowy głowy, wszedł policjant i chciał zamknąć lokal, bo tak przepis każe, a na zwróconą uwagę fryzjera obruszył się jeszcze i podał go do magistratu. Magistrat skazał za to fryzjera na dość dużą karę. Podobnie dzieje się w urzędach, szkole i fabryce. **Wszędzie za mało pracują.** Stworzyliśmy sobie i uchwalili absurdalne ustawy o zabranianiu ludziom pracować poza pewną normą, gdy właśnie cała Polska zniszczona, domaga się jak największego wysiłku. Mamy zdobywcze socjalne, jak to mówią socjaliści, a jednocześnie **nędzę rzesz pracujących.** Chłubi się tem p. premier Grabski, że **choć u nas drogo, to przecież zdobywcy socjalnych nie ruszamy.** Ma to niby zastąpić robotnikowi chleb i dostatek, a całemu narodowi zamożność i bogactwo.

Tymczasem Niemcy pracują, wzmagają produkcję, wytwarzają wiele tanio i wkrótce będą w stanie nasz kraj zalać swemi towarami. U nas zaś, gdzie są wszelkie dane, by stworzyć silny i bogaty przemysł, by produkcję wolną zwiększyć kilkakrotnie, panuje nędza. Dość już tego! Nie dajmy się dłużej dusić w obrożach, nałożonych na nasze karki przez międzynarodówkę i jej krajowych parobków socjalistów polskich.

Żadamy od rządu, by **na każdym kroku w Polsce wzmagano pracę i robiono oszczędności.** Chcemy, by nadal rząd nie utrzymywał jak dotychczas, Ministerstwa bezrobocia, lecz jak nasza Konstytucja przewiduje, Ministerstwo Pracy, które pozwoli każdemu pracować i zabezpieczy tej pracy wolność i należyte poszanowanie.

Kazimierz Świrski.

## Podniesienie Krzeszowic do rzędu miasta.

Na posiedzeniu Komisji administracyjnej Sejmu uchwalono, na wniosek posła Matłosza, w trzech czytaniach ustawę o podniesieniu gminy Krzeszowice do rzędu miast ze względu na to, że posiada przeszło 3.000 mieszkańców i 190 obiektów przemysłowych.

50,000 obywateli zrozumiało już, że pierwszym krokiem na drodze do dobrobytu jest posiadanie książeczki oszczędnościowej P. K. O.

**A Ty?**



## Zuchwalstwo.

W Polsce zdarzył się ostatnio wypadek, przominający żywo najlepsze czasy p. Piłsudskiego, kiedy to lada jego pupilek mógł bezkarnie rozbijać się po państwie, a ludzie pokrzywdzeni musieli spokojnie wybryki strzeleckie znosić.

Otóż w Dowództwie Okręgu Korpusnego w Przemyśle dowódcą był gen. Latinik. Zna go cała Polska, bo to dzięki niemu mamy dziś tę część Cieszyńskiego, jaka się Polsce dostała. Gen. Latinik, surowy, ale dobry oficer, niejednokrotnie odznaczony, ma wielkie poważanie wśród swoich i obcych.

We wrześniu b. r. zachciało się strzelcom i innym piłsudczykom w Przemyśle rocznicy wymarszu Legionów, choć, rzecz wiadoma, że ta rocznica, wcale zresztą nie wesoła i nie chwalebna, wypada w sierpniu. Cóż jednak poradzić na fantazję przyjaciół p. Piłsudskiego? Ostatecznie jednak taką rocznicą nikt się nigdy w społeczeństwie nie wzruszał, bo z filoniemiecką polityką N. K. N-u i Legionów mało kto w Polsce ma coś wspólnego: wszelkie zaś uroczystości na rzecz Legionów mają właśnie na celu propagowanie przyjaźni dla polityki filoniemieckiej.

To też kiedy kilka t. zw. „ligawek“ poszło do gen. Latinika z żądaniem, aby wojsko wzięło udział w tej niemieckiej paradzie, gen. Latinik, ponieważ jest prawym i dobrym Polakiem, odmówił tej dziwnej propozycji i oświadczył, że wojska i muzyki nie wyśle na uroczystość, ponieważ nie uważa jej za tak wielką.

Ligawki (są to bardzo nerwowe kobiety, które poza p. Piłsudskim nie widzą nawet siebie) bardzo się na to rozgniewały. Zrobiły alarm!

Poszły skargi do różnych ludzi, przyjaciół p. Piłsudskiego, a ci zaczęli akcję według znanej recepty. Na scenę wysunięty został gen. Rydz-Śmigły. Ma on ważne zadanie obecnie na Kre-sach, bo tam jest właśnie generałem, ale pomimo to zajął się on tą sprawą. Tymczasem bandyci ograbili w ostatnich dniach kilka pociągów...

Gen. Rydz-Śmigły ogłosił, że jeżeli gen. Latinik nie zostanie ukarany za swoje stanowisko, to on, Rydz-Śmigły, ustąpi z wojska. Takie groźby rzucili także i inni generałowie z obozu p. Piłsudskiego. Szczęście, że nie zapowiedzieli wojny domowej! Ze zaś, niestety, generałów p. Piłsudskiego jest dosyć dużo w armji, więc gen. Latinik, aby nie wywoływać wstrząśnięć, sam się podał do dymisji. Jest już i tak zresztą starszym. Zuchwalstwo generałów posunęło się do tego stopnia, że rozpuszczono pogłoski, iż sam wiceminister spraw wojskowych Majewski będzie musiał ustąpić, ponieważ nie wystąpił rzekomo na rękę przyjaciołom p. Piłsudskiego.

Tak się dzieje w armji! Cywilni strzelcy nie śpią również. Oto ostatnio pos. Miedziński, jeden

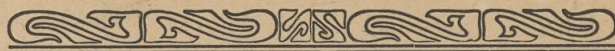
z najbliższych zaufanych p. Piłsudskiego, napadł w Sejmie na pos. Rabskiego z obozu narodowego i pobił go za to, że napisał artykuł w „Kurierze Warszawskim“, który się piłsudczykom nie podobał. Wywołało to wielkie wzburzenie w Sejmie i w kraju.

Do czegoż to jednak dojdzie? Kraj, nieco uspokojony, stronnictwa naogół nie walczą tak zacięcie, a tu tymczasem różnym ryzykantom zachciewa się władzy i zaczynają bruździć. Aby tylko nie przeholowali, bo naród jest cierpliwy, ale tylko do czasu.

Kl. Hrabyk.

## Policja nasza ginie w obronie ładu i porządku.

Jeden z posłów w czasie dyskusji nad przedłożeniem premjera Grabskiego zwrócił uwagę na to, iż nasza lewica, a zwłaszcza mniejszości narodowe napadają na naszą policję. Tymczasem okazało się, że z 218 interpelacyj zwróconych przeciwko policji **150 okazało się zwykłym oszczerstwem**. Prawdą natomiast jest, iż w roku 1922 z ręki bandytów **zginęło 61 policjantów**, w roku 1923 — **47**, a w roku **obecnym 36**. Liczby te wskazują, że służba ta nie należy do przyjemności: ludzie ci narażają i poświęcają życie, a płaca ich za tę służbę jest bardzo mała. Przyznajemy, że dzięki rządowi lewicowemu i piłsudczyzny w szeregi policji, zwłaszcza na początek, dostało się dużo ludzi nieodpowiednich, ale pamiętać trzeba, że przecież policja po wojsku pełni u nas jak i w każdym państwie **jedną z najważniejszych funkcji państwowych**. Domagając się wzorowej policji i odpowiedniej, społeczeństwo samo powinno także zmienić swój stosunek do policji, a nie jak to się u nas często dzieje, że społeczeństwo odnosi się do polskiego policjanta tak samo, jak dawniej odnosiło się do żandarma, służby obcego państwa. Pod tym względem powinniśmy pamiętać o tem, że n. p. w Anglii, czy w Ameryce policjant cieszy się **ogromnem uznaniem ze strony społeczeństwa** i to społeczeństwo pomaga mu w pełnieniu jego czynności i staje zawsze prawie po stronie stróża ładu i porządku w państwie. Mamy prawo domagać się, by policja stała na wysokości zadania, ale i my robmy to, co do nas należy.



## Jednajcie nowych prenumeratorów!

Kto zjedna **5 nowych prenumeratorów** i prześle od nich przedpłatę na najbliższy kwartał po 1 zł: 20, otrzyma jako premję **bezpłatnie kalendarz książkowy na r. 1925**.





# Wiekopomna szarża polskiej konnicy.

(W rocznicę zwycięstwa pod Somo-Sierra).

(1808 — 30/XI).

Drogę do Madrytu zagroził Napoleonowi trzynastotysięczny korpus hiszpański generała Don José San Juan. Z Napoleonem szło 36 do 40 tysięcy ludzi: gwardje pod dowództwem Bessiérés'a i korpus marszałka Victora, księcia Bellune; w szeregach gwardji, w ciągłych pod-

jazdach, szedł kompletny już polski pułk lekkokonna (t. j. szwoleżerowie).

Porzucając trakt główny, dłuższy, wiodący z Burgos przez Valladolid i Segowię do Madrytu, zwrócił się Napoleon drogą boczną, krótszą, przez pasmo górskie, odnogę zachodnią gór Guadarrama, w stronę stolicy. Droga wiodła przez wąwóz



**Brawurowy atak polskich szwoleżerów w wąwozie Somo-Sierra.**

i przełęcz Somo-Sierra, wznosząc się na 300 m. od stóp wąwozu do przełęczy, ze spadzistemi wyniosłościami o 600 i 800 m. względnej wysokości po obu stronach; długość wąwozu wynosiła 5.000 m.

Tutaj przygotował się San Juan do oporu. Na 2.000 m. od przełęczy kazał umieścić baterję z czterech dział, panującą nad drogą na całą długość strzału; drugą taką baterję ustawił na prze-

łęczy, w okopie, szeroki na 40 m. Ażeby trzymać pod ogniem całą przestrzeń drogi, zygzakiem łączącej obie baterje, ustawił nadto po jednej na dwóch zakrętach gościńca; spadziste stoki górskie obsadził tyraljerami (rozsypani strzelcy) swemi, na kilkaset zaś kroków przed pozycją zabezpieczył wąwóz głębokim rowem od nagłego działania jazdy.

Była to pozycja trudna do sforsowania (zdo-



bycia), ale Napoleon, któremu zależało na szybkim działaniu, postanowił iść na przebój. Rankiem 30 listopada miał księżę Bellune uderzyć na wawóz z dywizją piechoty, 12 działami artylerji gwardji, kawalerji gwardji i dywizją dra-gońską Houssaya.

Natarcie rozpoczęła piechota. Dwa pułki darły się mozolnie na wzgórze na lewo i na prawo od wawozu; pułk 96 posuwał się wzdłuż gościńca, zdołał zwać rów, niespodzianie jednak we mgle zderzył się z wrogiem; czoło, rażone kartaczami i ogniem tyraljerskim, osiadło w miejscu; woltżerzy (żołnierze piesi) rzucili się na front i zaczął się wśród gęstej strzelaniny powolny nadzwyczaj ruch naprzód. Artylerja konna z powodu trudności terenowych (dotyczących położenia gruntu, miejscowości) z dwóch tylko dział odpowiadać mogła czterem nieprzyjacielskim. Walka się przeciągała.

W tych warunkach zjawił się na baterji, wśród pękających granatów hiszpańskich, cesarz Napoleon ze swoją eskortą (świtą). Służbę przy cesarzu pełnił w owym dniu trzeci szwadron polskich szwoleżerów; ponieważ szef jego, Ignacy Stokowski, nie przybył jeszcze do pułku, zastępował go szef szwadronu drugiego, Jan Kozietulski. Cesarz długo i spokojnie spoglądał przez lunetę na przebieg walki. Wybornie powiadomiony o stanie rzeczy, obdarzony darem piorunującej orjentacji, w lot musiał zdać sobie sprawę z całej trudności terenu; w pełni świadomości tego, co czyni, rzucił generałowi Montbrun, dowódcy gwardji konnej, rozkaz, by trzeci szwadron szwoleżerów szarżował (uderzył) na baterję.

Generał Montbrun sformował szwadron i powiodł gościńcem; wszedłszy jednak pod ogień baterji hiszpańskiej, zatrzymał szwadron obok gościńca i posłał Napoleonowi raport, że w danych warunkach atak poczytuje za niemożliwy. Z irytacją (gniewem) rzucił Napoleon odpowiedź: „Niemożliwy? Tego słowa nie znam. Dla moich Polaków niema nic niemożliwego“.

Dzielny major Ségur poniósł ją Montbrunowi. Kozietulski stanął na czele szwadronu; jak stali w czwórki, uformowani, zerwali się galopem; ciasność drogi nie pozwalała rozwinąć się szerzej. Rycerski Ségur przyłączył się do szarży. Z okrzykiem: „Niech żyje cesarz!“ pognęła garść, 100 zaledwie jeźdźców, w wawóz, ziejący kartaczami; porucznik Jędrzej Niegolewski, wracający z plutonem z rekonesansu (wywiadu), w pędzie dopiero usiłował złączyć się z szwadronem. Przywitał straceńców ogień morderczy. Padł trzykrotnie ugodzony Ségur. Padł Kozietulski, przygnieciony przez zabitego konia, z czapką i płaszczem podziurawionym przez kule. Legł porucznik Rudowski.

Ale kapitan Dziewanowski porywał dalej szwadron okrzykiem: „En avant, en avant, vive

l'Empereur! (Naprzód, naprzód, niech żyje cesarz!). Jak wichher przelecieli po pierwszej baterji, zostawiając działa poprzewracane, wyciętych lub stratowanych kanonierów. Teraz druga śmiercią bluznęła im w oczu. Pędzili dalej, bezładnie już, bez komendy, z niejasną świadomością, że chwila jedna wahania równa się zagładzie zupełnej. Padł porucznik Krzyżanowski, ale druga baterja była wzięta. Gnali dalej, legł porucznik Rowicki. Bohaterski kapitan Dziewanowski padł z nogą zdruzgotaną. Teraz kapitan Piotr Krasinski na zdobytej trzeciej baterji skrzyknął szwoleżerów do dalszej szarży. Tuż pod grzbietem przełęczą zwał się z konia, ranny śmiertelnie.

W tej chwili nadlatywał właśnie pluton Niegolewskiego. Ujrzał dzielny porucznik kilku jeźdźców zaledwie. „Gdzie nasi?“ — zapytał wachmistrza Sokołowskiego. Odpowiedź brzmiała: „Zginęli!“ Dostrzegł Niegolewski przed sobą ostatnią baterję, porwał garstkę swoich do ataku. Na baterji zdobytej pokryła zwycięzców fala piechoty hiszpańskiej. Już kilku tylko szwoleżerów z wachmistrzami Romanem i Tedwenem walczyło rozpaczliwie; Niegolewskiego przywalił koń zabity, opadli go żołnierze hiszpańscy: dwóch strzeliło doń z bliskiej odległości, zadali mu dwie ran bagnetami.

Spłoszył ich tętent nadlatującego plutonu szaserów, za którym biegł pierwszy szwadron lekkokonny pod Tomaszem Łubieńskim. Jednocześnie Victor, księżę Bellune, wiodł pieszko, bez wystrachu, pułki swoje na wzgórze, dominujące (górujące) nad wawozem. Korpus hiszpański uchodził. Somo-Sierra była wzięta.

W ciągu 7—8 minut rozstrzygnięta akcja (walka), 2.500 metrów przebieżonych szaloną szarżą, otwarta droga do Madrytu, zdobytych dział 16, takim był czyn szwoleżerów gwardji.

Pozostał już tylko pościg za wrogiem. Oku pione było zwycięstwo zgonem 4 oficerów, 14 żołnierzy; 2 oficerów, 26 żołnierzy było ciężko rannych; lżej ranni, kontuzjowani, lub pozbawieni koni byli wszyscy prawie. Dla szwadronu strata była to olbrzymia, ale nikła, gdy idzie o armję, o cele, przez armję tę osiągnięte, o doniosłość czynu bezpośrednią, wojskową i tę jego doniosłość moralną, która trwać będzie przez wieki.

W przeddzień, u stóp wawozu, na drodze do Burgos, jakiś szwoleżer z tego szwadronu miał pono za zezwoleniem Napoleona zapalić sobie fajeczkę u cesarskiego ogniska, zapowiadając, że podziękuje za ten zaszczyt tam, na górze.

Teraz wjeżdżał Napoleon z księciem Istrii i z Montbrunem, na przełęcz Somo-Sierry, witany przez szwoleżerów, którzy, ranni lub pozbawieni koni, gromadzili się przy baterjach, z radością: „Vive l'Empereur!“ (Niech żyje cesarz!). Pierwszy Bessières ujrzał Niegolewskiego, okry-





Cesarz Francuzów, Napoleon, odbiera raport o zdobyciu wawozu Somo-Sierra przez polską konnicę.

tego ranami. Przyniósł mu słowa radosne: „Młodzieńcze, cesarz widział piękną szarżę szwoleżerów, potrafi ocenić wasze męstwo“.

„Ja umieram — odrzekł Niegolewski — oto armaty, które zdobyłem, proszę powiedzieć cesarzowi“.

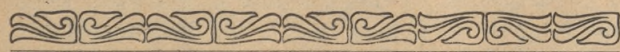
Napoleon powtarzał do swego sztabu: „Ależ dzielni są ci Polacy!“

Przemówił krótko do garści szwoleżerów z 3-go szwadronu, zgromadzonych na górze przy Niegolewskim: „Jesteście godni mojej starej gwardji, uznaję was za najwaleczniejszą jazdę“.

Niegolewskiemu dał na miejscu krzyż legji honorowej. Nazajutrz powitał szwoleżerów, gdy wystąpili w paradzie, w rozwiniętym froncie, słowami: „Honneur aux braves des braves“ (Cześć najwaleczniejszym z walecznych). Przy przemarszu szwoleżerów korpus marszałka Victora szpaler tworzył z tym okrzykiem: „Honneurs aux braves!“ Stara gwardja, lekceważąca dotąd najmłodszą, obcą narodowo gwardję szwoleżerów, teraz otoczyła ich uczuciem serdecznego braterstwa. Efekt (marzenie) moralny szarży somosierskiej był zaś tak potężny, że trwoga paniczna rozbroiła Kastylję, otworzyła Madryt po błahym oporze wojskom Napoleona.

Dr. Marjan Kukiel.

(Z „Dziejów oręża polskiego w epoce napoleońskiej“).



**P. T. Odsprzedawców,  
prosimy o wyrównanie wysłanych  
im rachunków.**

## Ze świata.

### ROSJA BOLSZEWICKA.

Cały świat jest dziś pod wrażeniem nieprawdopodobnych wprost okrucieństw, jakich dopuszczają się w Gruzji bolszewicy.

We wrześniu i do połowy października oddziały policji, dowodzone przez członków czerezwyczałki, już po stłumieniu zbrojnego oporu powstańców, wymordowały 10.000 osób, a 20.000 zesłały na Sybir i nad Wołgę, do okolic głodem dotkniętych.

Do jakiego stopnia posuwa się wyrafinowane okrucieństwo przedstawicieli rządu sowieckiego świadczy fakt, iż w mieście Batumie, podczas września i połowy października **zakopano żywcem kilkaset osób, podejrzanych o sprzyjanie powstaniu.**

Członkowie czerezwyczałki zmuszali przytem nieszczęsne ofiary **do kopania sobie grobów własnymi rękoma pod postacią długich, niezbyt głębokich rowów.** Następnie kazali klękać skazanym nad rowem, do którego stracali ich uderzeniami kolb i przysypywali cienką warstwą ziemi. Jeżeli ktoś z zasypanych — a tych była większość — starał się z pod ziemi wydobyć, **wtedy urzędnicy czerezwyczałki wypuszczali nań zgłodniałe psy, które żyjącego jeszcze człowieka momentalnie rozszarpały.**

### NIEMCY.

Z powodu nieustających deszczów w Nadrenji i nad dolnym Renem, powstała w ubiegłym tygodniu wielka powódź. Przedmieścia Kolonji stanęły pod wodą. W Duisburgu woda wtargnęła na ulice miasta. Poważną bardzo była sytuacja w Frankfurcie, gdzie wszystkie ulice stanęły pod wodą. Cały dolny Men wyglądał jak jedno jezioro. Włoski i mniejsze miasteczka zostały zupełnie zalane. Wynikłe z tego powodzi szkody są nieobliczalne, woda bowiem zniszczyła zapasy i towary znajdujące się w piwnicach i składach parterowych. W miejscowości Hamou nad Menem zamknięto szkoły, gdyż woda dostała się do lokali szkolnych. Lokalne linje kolejowe są nieczynne z powodu podmycia toru.

### STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Dotychczasowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Coolidge został ponownie wybrany na to stanowisko większością głosów. Partja republikańska, którą możnaby poniekał określić jako partję umiarkowaną „mieszczaną“, partję klas posiadających i rdzennie amerykańską, odniosła zwycięstwo nad tak zwanymi demokratami (dawna partja Wilsona) i pogromiła radykalnych „progresistów“ senatora Lafollette.

Ten ostatni moment jest bardzo pomyślny. Kompromitująca klęska Lafollette'a, który zgłosił



konieczność rewizji Traktatu Wersalskiego i ujmował się za „krzywdami“ Niemców (krzywdami, których sprawcami są Polacy!) i politykę amerykańską chciał radykalizować, była dobrą nauczka.

Wybrany ponownie prezydentem Stanów Zj. Coolidge, liczy obecnie 52 lata i jest synem pastora w Plymouth.

Własną pracą bez pomocy rodziców, którzy nie mogli dać synowi środków na kształcenie, dopiął Coolidge stanowiska nauczyciela prywatnego poczem wstąpił na uniwersytet, mimo, iż zdradzał zamiłowanie do techniki. Przypadkiem został obrany członkiem Rady miejskiej. Wówczas zainteresował się bardziej polityką, a wstąpiwszy do partji republikańskiej, rozwinął szerszą działalność.

Celem zjednoczenia republikańców dla Hardinga, wystawiono kandydaturę Coolidge'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas ostatnich wyborów. Coolidge zajmował urząd gubernatora stanu Massachussette, gdy Harding niespodziewanie zmarł na hiszpankę. Coolidge bawił wówczas u swego ojca, zdala od miasta. Poślaniec z depeszą musiał użyć samochodu, aby dostać się do nowego prezydenta.

Nowy prezydent, według przepisów konstytucyjnych, natychmiast po przyjęciu wiadomości złożył musiał przysięgę. Złożył ją też na ręce swego ojca i szofera, gdyż innych świadków nie było. Przez 19 miesięcy kierował polityką Stanów Zjednoczonych, a obecnie wybrany został większością głosów.

Tajemnicą jego zwycięstwa jest, że Coolidge umiał sobie zjeżdżać powszechny szacunek surowym i prostym sposobem życia oraz kierunkiem polityki, dostosowanym do wyobrażeń przeciętnego Amerykanina.

Należy zaznaczyć, że wielką rolę przy wybraniu Coolidge'a odegrali Polacy, którzy tłumnie głosowali za jego kandydaturą. **Coolidge uchodzi za wielkiego przyjaciela naszego narodu.** Jeszcze jako wiceprezydent Stanów często stawał w obronie Polski i uczestniczył w naszych uroczystościach narodowych.

## KORESPONDENCJE.

Jaworzno, 2 listopada.

W dniu dzisiejszym (niedziela) odbył się u nas **wiecz robotników kopalnianych.** Przewodniczył zebraniu p. J. Mzyk, prezes Stowarzyszenia emerytów kopalnianych i członek Zw. L. N. Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos delegat Zw. L. N. z Krakowa, red. Kazimierz Świrski, który w swem przeszło dwugodzinnem przemówieniu dał obraz położenia zewnętrznego i wewnętrznego Polski, zatrzymując się dłużej na sprawach związanych z położeniem robotniczym, t. j. kwestji drożyzny, bezrobocia i ubezpieczenia pensyjnego robotników. Po referacie, wysłuchanym z bardzo wielkiem zaintereso-

waniem, wywiązała się ożywiona dyskusja. W dyskusji uwidoczniło się niezbieżnie to, że robotnik poznał perfidną robotę socjalistów, odwraca się od nich ze wstrętem i wierzy z całą świadomością, że jedynie Zw. L. N. naprawdę i szczerze chce polepszenia jego bytu. Rezolucja, której dosłowny tekst przytaczamy, uchwalona jednomyślnie, była najlepszym tego dowodem:

„Zebrani na wiecu robotnicy w Jaworznie wyrażają pełne zaufanie Związkowi Ludowo-Narodowemu za jego pełną ofiarności i poświęcenia pracę w ogólności — w szczególności za to, że Zw. L. N. wystąpił z żądaniem do rządu:

1) by tenże opracował program gospodarczy, oraz z zapytaniem, w jaki sposób zamierza zwalczać drożyznę i usunąć bezrobocie;

2) zniósł komisję drożyznianą i chwiejność pensyj urzędniczych;

3) zaczął stosować naprawdę i to w szerokim zakresie zasadę oszczędności;

4) starał się raz przeprowadzić reorganizację Kasy Chorych w tym kierunku, by ta nie była kasą partyjną P. P. S., ale spełniała swe obowiązki;

5) wystąpił jak najprędzej z projektem ustawy emerytalnej robotników kopalnianych, która by mogła zapewnić utrzymanie pensjonariuszowi;

6) dbał w polityce zagranicznej o interesy i jedność Rzeczypospolitej, a nie prowadził, jak obecnie czyni hr. Skrzyński, politykę uległości i ustępstw.

Uczestnik.

Mościska.

### UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KAMienia WĘGIELNEGO POD KOŚCIOŁ W TRZCIEŃCU.

W niedzielę, dnia 26 października przeżyli mieszkańcy Trzcienca parę miłych i podniosłych chwil, bo w dniu tym odbyło się w tej wiosce uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół rzymsko-katolicki. Uroczystość uświetnił swoją obecnością ks. biskup Fischer, którego przybycie w sobotę powitała owacyjnie okoliczna ludność z banderą chłopską z Trzcienca i Lackiej Woli na czele. Tego jeszcze dnia udzielał dostojny Arcypasterz przygotowanej działywie Sakramentu Bierznowania.

Nazajutrz o godzinie 10 dokonał ks. biskup poświęcenia kamienia węgielnego przy współudziale ks. prałata Konstantego Biedy i księży z dekanatu mościskiego. W uroczystości wzięła liczny udział okoliczna ludność oraz projektodawca i kierownik budowy kościoła inż. architekt Stanisław Majerski, pułk. sztabu gen. dr. Lzydor Modelski, pułk. Jan Hempel, dow. 24 dyw. piechoty, dwaj przedstawiciele przedsiębiorstwa budowy, budowniczy Karol Piesowicz i M. Chriń oraz kierownik szkoły p. Rudeński. Kazanie wygłosił ks. Biłko z zakonu OO. Redemptorystów z Mościsk, który w słowach prostych i krótkich podniósł zasługi inicjatora tego złozonego dzieła p. inż. Adama Youngi, właściciela dóbr w Trzcience, który jako prezes komitetu nie szczędził trudu, by dom Boży jak najprędzej i w jak najpiękniejszej szacie oddać na użytek ludności.



Po poświęceniu odbyło się przyjęcie we dworze w którym ze staropolską gościnnością podejmowano uczestników uroczystości.

Narodowiec.

Lipnik.

## GŁOS SOCJALISTÓW POLSKICH I NIEMCÓW O USTAWIE JĘZYKOWEJ W POLSCE.

Na posiedzeniu Rady gminnej w Lipniku, odbytem 28 października, koło radnych polskich, opierając się na ustawie o języku urzędowym w Małopolsce i odpowiednich wyjaśnieniach Starostwa, zażądało, aby napisy na budynkach gminnych, tablice z nazwami ulic, wszelkie ogłoszenia, oraz dokumenta gminne były wyłącznie w języku polskim. Ponieważ jednak między Niemcami, zasiadającymi w Radzie gminnej, jest kilku niewładających językiem polskim, radni polscy postanowili nie protestować, gdy ci w czasie obrad przemawiać będą po niemiecku, jakkolwiek ustawa wyraźnie orzeka, że językiem urzędowym w zachodniej Małopolsce jest wyłącznie język polski. **Lojalności Polaków wobec Niemców socjaliści nie chcieli jednak zrozumieć i chcąc przypodobać się tym ostatnim z całą furją rzucili się na treść ustawy, uchwalonej przez Sejm, zatwierdzonej przez Prezydenta Państwa, zarzucając Polakom niesprawiedliwość, gwałcenie praw mniejszości narodowych i t. d., a w końcu p. Linnert imieniem socjalistów wniósł protest przeciw wykonaniu ustawy, w przekonaniu, że pozyska sobie tą przysługą Niemców. Bardzo jednak zawiódł się w swoich rachubach, bo następny mówca (znany patriota niemiecki) p. Zipser w bardzo poważnym i pięknie ujętym przemówieniu podniósł potrzebę pielęgnowania i obrony języka ojczystego, ale równocześnie przypomniał znaną Niemcom tolerancję Polaków już w wiekach średnich, kiedy to Niemcy znajdowali w Polsce nie tylko gościnność ale i dobry byt. Następnie, kiedy mówił o obecnie obowiązującej w Polsce ustawie językowej w województwach wschodnich i zachodnich, podkreślił, że tak tolerancyjnego narodu, jak Polacy Europie drugiego nie ma. Wreszcie mówca podniósł zgodne współzycie Polaków i Niemców w Lipniku. Mowa ta, wygłoszona imieniem radnych Niemców, była dla „polskich socjalistów“ ciężkim policzkiem i nauką lojalności państwowej.**

Obie te mowy dla społeczeństwa polskiego są nauką skąd grozi niebezpieczeństwo.

Radny.

Maków.

## OTWARCIE POŻYTECZNEJ PLACÓWKI. POŻARY.

W niedzielę, dnia 2 listopada b. r. odbyło się w Makowie w sali „Sokoła“ Walne Zgromadzenie założycielskie Towarzystwa handlowo-rolniczego pod nazwą „Gazda“ na cały powiat makowski pod protektorem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Do dyrekcji i Rady Nadzorczej wybrano znanych ludzi pracy, tak z pośród włościanstwa jak i inteligencji w kilku większych miejscowościach powiatu jak i samego Makowa. **Zadaniem Towarzystwa**

**będzie zaopatrywać członków swoich w narzędzia rolnicze, zboże, nawozy sztuczne, skórę, żelazo i t. p. towary.** Jest to pierwsza placówka chrześcijańska w powiecie, która będzie finansowana przez Towarzystwo Rolnicze Małopolskie i **odciągnie rolników i mieszczan od zakupywania towarów nieraz bardzo lichych od żydów, a tem samem wzmocni handel handel chrześcijański.** Do założonego Towarzystwa wpisała się znaczna ilość członków i jest nadzieja, że będzie ich coraz więcej.

Przed tygodniem spalił się tutaj dom robotnika kolejowego Piotra Pasierba, podpalony przez niewyśledzonych sprawców. **Szczęście całe, że dom był ubezpieczony.** We wsi **Juszczynie** przed kilku dniami spalił się dom niejakiego Jana Gierata, **wskutek zabawki zapałkami przez dzieci,** a od pożaru tego domu spłonął drugi dom niejakiego Fr. Syca. Dzięki tylko usilnemu gaszeniu ognia nie spłonęło więcej domów. **Oba spalone domy, które spłonęły wraz z całym zapasem zboża i bydłem nie były wcale ubezpieczone.**

Rawicz.

## PORADNIK GOSPODARCZY.

**Rolniczo-gospodarski.** Orki aż do nastania silniejszych mrozów wykonywać dalej, przyorywać zielone nawozy. Wywozić obornik w pole i przyorywać go zaraz po rozrzuconiu, lub składać w duże kopce, okrywając je ziemią. Zacząć po ukończeniu robót w polu młockę zbóż i odstawić. Bydło żywić przeważnie w stajni, a nie wypuszczać go na pastwisko, aż do samych mrozów, bo łatwo może się zaziębić, a nadto trawy i konicze przed zimą nie odrosną i łatwo mogą wymarzać. Drób w domu w cieple trzymać, zwłaszcza w nocy i silnie żywić, aby niósł jaja.

**Sadowniczo-ogrodniczy.** Przygotowanie ziemi do inspektów. Po nastaniu mrozów owijamy gałązkami jałowcu, słomą i t. p. młode drzewki, chroniąc je przed zającami i mrozem. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych, jak liście, łodygi, chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy to wszystko gnojówką, przesypujemy wapnem i przerabiamy 2—3 razy, a gdy części składowe przegnią, używamy do inspektów, zasilać zagonów i t. d.

**Pszczelarski.** Zakończyć obrachunki pasiecznicze. Urządzać zebrania Towarzystw pszczelarskich, czytać podręczniki pszczelarskie.

**Przechowywanie większych ilości masła na zimę.** Niesolone masło utłacza się w beczkach lub naczyniach kamionkowych i przechowuje w zimnem, a suchem miejscu. Masło takie utrzyma się w stanie dobrym, o ile dopilnujemy, że: 1) masło jest dobrej jakości i zupełnie świeże; 2) należyce wyrobione i przepłukane w zimnej wodzie; 3) dobrze wygniecione i zawierające najwyżej 10% wody; 4) naczynie, do którego składamy masło, było dobrze wyczyszczone sodą i wyparzone; 5) naczynia drewniane, wymyte



gorącą wodą, wytarte solą kuchenną i wyłożone namoczonym w wodzie papierem pergaminowym; 6) na wierzchu położy się papier pergaminowy, a całość zaleje się gipsem. Masło tak załadowane i przechowane w temperaturze  $+5^{\circ}\text{C}$ ., po kilku nawet miesiącach może być używane jako deserowe.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA:

- 16. Niedziela. Edmunda, Rufina.
- 17. Poniedziałek. Grzegorza, Salomei.
- 18. Wtorek. Romana Męcz.
- 19. Środa. Elżbiety, Maks.
- 20. Czwartek. Feliksa, Sylwerjusza.
- 21. Piątek. Ofiarowanie N. M. P.
- 22. Sobota. Cecylii p. i męcz.
- 23. Niedziela. Klemensa p. i męcz.

### ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra: 19-go listopada.

Nów: 26-go listopada.

Pierwsza kwadra: 3-go grudnia.

Pełnia: 11-go grudnia.

### W ROCZNICĘ MORDU ULANÓW NA ULICACH

KRAKOWA. Dnia 6 b. m. upłynął rok od czasu, kiedy na ulicach starego Krakowa połała się krew ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, mordowanych przez rozbestwione tłumy. Całe społeczeństwo, czujące prawdziwie po polsku, miłujące wojsko i praworządność dało wyraz swemu oburzeniu w szeregu rezolucji, uchwalonych na zebraniach, jakie się odbywały prawie na całym terenie Rzeczypospolitej.

Rocznicę tego, nad wyraz smutnego w naszym życiu państwowem, wydarzenia obchodził Kraków w poważnym skupieniu. Kupiectwo krakowskie w oznaczonym czasie na żałobną manifestację zamknęło w całym mieście sklepy. Po żałobnem nabożeństwie za dusze poległych ułanów, odprowadzonym w kościele Najśw. P. Marji wymuszono na cmentarz krakowski, gdzie dokonano odsłonięcia na grobie ułanów pomnika, wzniesionego ze składek Krakowian. Przed pięknym, wielkich rozmiarów pomnikiem, noszącym wzruszający napis:

„Przechodniu... powiedz Ojczyźnie,

iż wierni Jej prawom tu spoczywamy!”

zgrupowały się tłumy Krakowian i liczne delegacje z wieńcami. Po oddaniu Zmarłym honorów wojskowych, wygłoszono mowy, poczem śpiewem „Boże, coś Polskę” zakończono żałobną manifestację.

Niewinnie poległych żołnierzy uczciła w podobny sposób Warszawa, Poznań, a z nimi cały szereg miast i miasteczek, święcąc pamięć tych, którzy spełniając swój obowiązek reprezentowali Majestat Rzeczypospolitej Polskiej.

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW PROKURATOROWI SOZAŃSKIEMU. W procesie o zajęcia

listopadowe zarzuciła obrona prokuratorowi i wówczas oskarżycielowi publicznemu, p. Sozańskiemu, że w sposób niedopuszczalny, starał się wpływać na ławę przysięgłych. Komisja dyscyplinarna, złożona z członków sądu apelacyjnego, nadprokuratorji państwa, po przeprowadzeniu dochodzeń, orzekła jednomyślnie, że prokurator Sozański nie nadużył w niczem swej władzy urzędowej w czasie pełnienia obowiązku oskarżyciela w wspomnianym procesie.

Ujawnione obecnie szczegóły procesu Krakowskiego dają mu wymowne piętno. Ławie przysięgłych przewodniczył niejaki Turski, **nienormalny umysłowo, cierpiący na manję donosicielstwa.**

On to oskarżył prokuratora Sozańskiego o wywieranie presji na sędziów przysięgłych. Opinji publicznej rzeczy te nie zbałamuciły, bo sumienie zdrowe narodu, **opór przeciw rządowi i zbrojną napaść na żołnierza polskiego, zawsze i w każdym wypadku musi napiętnować, jako zamach zbrodniczy na Polskę.**

**POWIEKSZENIE POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.** Minister spraw wojskowych Sikorski powrócił do Polski po kilkutygodniowym pobycie w Paryżu. Bezpośrednie rokowania ministra z najwyższymi sferami we Francji można uważać za dodatnie. Powiększenie marynarki polskiej i polskiej podstawy morskiej, obdarzenie armji naszej odpowiednim materiałem technicznym i inne sprawy, zostały w szerokiej mierze uwzględnione, w myśl życzeń rządu polskiego.

**BUDOWA SKŁADU AMUNICJI POLSKIEJ W GDAŃSKU.** Prace około budowy składu amunicji polskiej w Westerplatte postępują szybko. Po wykarczowaniu terenu rozpoczęto roboty ziemne. Na całym terenie ułożono szyny kolejowe. Przy robotach przez cały dzień pracują trzy lokomotywy. Po połączeniu terenu przyszłego portu z siecią kolejową rozpocząć się mają prace ziemne na wydmach nadbrzeżnych. Rozpoczęto układanie szyn od portu Kaiserhafen i Weichselmünde w kierunku Westerplatte. W kilku miejscach z powodu nierówności terenu trzeba będzie wykonać dwu i trzymetrowe przekopy. Roboty prowadzone są na dwie zmiany.

**ULGI PODATKOWE DLA ZNISZCZONYCH WOJNĄ ROLNIKÓW.** Ministerstwo Skarbu zaleciło Izbowi skarbowym, aby ze specjalną życzliwością traktowały prośby o odroczenie podatku majątkowego, podane przez właścicieli gospodarstw rolnych, dotkniętych bezpośrednio zniszczeniem wojennem. Prośby te mają być bezzwłocznie przedkładane Ministerstwu Skarbu, a egzekucje wstrzymane.

**ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKU DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI POWODZI.** Uwzględniając krytyczne położenie gospodarzy małopolskich, dotkniętych tegoroczną klęską powodzi, Ministerstwo Skarbu zarządziło, ażeby tej kategorii płatników, co do których stwierdzonem zostanie, że spowodowany wylewem rzek ubytek płodów rolnych przekracza 40% plonów z r. 1923, dyrekcje Izb skarbowych odraczały termin płatności podatku majątkowego do 1 października roku przyszłego na wniosek zwierzchności gminnej lub prośby stron.



**COFNIĘCIE NIEPRAWIDŁOWYCH PODATKÓW.** Inspektorzy Ministerstwa Skarbu stwierdzają, że w niektórych okęgach pociągnięto do podatku dochodowego najdrobniejszych płatników podatku przemysłowego, jak np. rękodzielników i straganiarzy, których dochód nie dosięga ustawowego minimum egzystencji. Z tego powodu, celem zapobieżenia na przyszłość takim nieprawidłowościom, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przewodniczący komisyj szacunkowych sporządzili niezwłocznie listy tych płatników podatku dochodowego z pośród rzemieślników i przekupniów, co do których można bezspornie ustalić, że ich dochód nie przekracza ustawowego minimum egzystencji. **W listach tych należy uwzględnić również gospodarzy małorolnych, których opodatkowano wbrew ustawie z 10 stycznia b. r.** Wykazy nieprawidłowo opodatkowane mają być przedstawione komisjom odwoławczym do dnia 15 listopada, przy równoczesnem wstrzymaniu egzekucji. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu upoważni urzędy podatkowe do rozkładania na raty albo udzielenia odroczeń do 15-grudnia spłaty podatku dochodowego.

**WYMIANA BILONU PAPIEROWEGO NA METALOWY.** W dniu 3 listopada b. r. centralna Kasa Państwowa, jak również Kasy Skarbowe i oddziały Banku Polskiego rozpoczęły wymianę 1, 5, 10, 20, 50-groszówek papierowych na bilon lub bilety jedno i dwuzłotowe. Wymiana dokonywana będzie do 21 stycznia 1925 roku. Bilety należy posortować i ułożyć w wiązki jednej wartości.

**WSPÓŁDZIELNIE ROLNICZE WOLNE OD PODATKU MAJĄTKOWEGO.** Ministerstwo Skarbu orzekło, że współdzielnie rolniczo-handlowe, o ile mają charakter spożywczy i są zasilane przez Skarb Państwa, winne być zwolnione od podatku majątkowego.

**WALORYZACJA OSZCZĘDNOŚCI AMERYKAŃSKICH POLAKÓW.** W dniu 6 listopada b. r. odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja w sprawie oszczędności złożonych w P. K. O. przez emigrację polską w Ameryce. W konferencji wzięli udział reprezentanci Ministerstwa Skarbu, M. S. Z., sprawiedliwości, generalnej prokuratury, P. K. O., przewodniczący podkomisji, oraz posłowie. Obrady uznano za poufne. Z oficjalnego oświadczenia premiera Grabskiego wynika, że rząd skłania się do zwaloryzowania tych oszczędności.

**NA WIELE ZŁOŻONO W P. K. O. DROBNYCH OSZCZĘDNOŚCI?** Od chwili wprowadzenia złotego do dnia 1 listopada b. r. złożono w P. K. O. drobnych oszczędności na 6 milionów złotych. Jest rzeczą charakterystyczną, że w pierwszych miesiącach wkłady prawie wcale nie napływały, dopiero, gdy szerokie warstwy przekonały się o stałości i pewności waluty polskiej, wkładki oszczędnościowe zaczęły wpływać obficie.

**JAKIE PODATKI NALEŻY PŁACIĆ W LISTOPADZIE?** W listopadzie przypada do dnia 15 b. m. druga rata podatku gruntowego wraz ze 100 proc. podwyżką. Dalej do tego samego dnia przypada wpłata podatku obrotowego z poprzednich miesięcy, dalej do tegoż dnia reszta wymierzonego podatku dochodowego za rok 1924.

Od 10 do 24 listopada przypada termin wpłaty bez kary drugiej połowy drugiej raty podatku majątkowego. W ciągu całego miesiąca listopada wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925, oraz wpłata zaległości podatkowych, wśród nich zaległości z tytułu pierwszej raty podatku majątkowego, oraz pierwszej części drugiej raty tego podatku.

**JAK ODEBRANO SREBRNE DWUZŁOTÓWKI?** Przy odbieraniu w Warszawie pierwszych transpor-

## Jak to ze Inem było.

Król bardzo zagniewany, srogo krzyknął:

— Do ciemnicy cię wtrącę, boś mnie oszukał, a siemię owo, z którego miało mi się urodzić złoto, wydało tylko zielsko nikczemne, ku spaleniu zdatne! Patrz! Oto cała kupa tego złota!

Starzec popatrzał i rzekł:

— Królu panie! Niech mnie do ciemnicy wiodą, ale tych łodyg nie każ ogniem wytracać, tylko je ze mną w loch rzucić daj, a za dwa miesiące usłyszysz co nowego o mnie.

Król zezwolił na to i tejsze godziny starca i całą kupę owych łodyg ciśnięto do lochu.

Byłby staruszek niechybnie zginął z głodu, ale mu przynosiła jeść córka dozorecy, młoda i pracowita dziewczyna, Rózia.

Przychodziła ona codziennie do lochu ze swoją przesłicą, na której przędła jedwab dla bogatej pani i czekała, aż się staruszek posili. Pewnego

dnia namówił ją ów więzień, że zamiast jedwabiu naskubała włókienek z onego zielska, nawinęła na przesłicę i zaczęła prząść.

Patrzy, a tu równiuteńka nitka snuje się, aż wrzeczono furczy. Zadziwiła się bardzo, a że jej jedwabiu już brakło, zaczęła one włókienka prząść. Kiedy już tego dużo naprzędła, rzekł jej staruszek:

— Idź, teraz do domu i tak, jak z jedwabiu tkasz, tak i tę przędzę utkaj.

Rózia usłuchała staruszka. Na warsztacie z owej przędzy postaw naciągnęła, przyrządziła wszystko co potrzeba i zrobiła płótno.

Kiedy to właśnie było gotowe, przyszedł się urzędnik królewski patrzeć, czy on stary więzień jeszcze żyje. Zadziwił się, że staruszek taki żywawy, powiada więc do niego:

— Proś, o jaką chcesz łaskę, bo dziś królewska córka zamąż idzie.

Wtedy ów staruszek mówi:



tów srebrnych dwuzłotówek wykryto wiele monet uszkodzonych. Pokazuje się, że w mennicy amerykańskiej źle spreparowano stop srebra, a mennica angielska zbyt słabo odbiła monety. Po nadejściu transportu monet mennica warszawska zakwestjonowała transport amerykański, ale okazało się, że poselstwo polskie w Waszyngtonie transport ten zaakceptowało. Transport angielski był przyjęty w ten sposób, że z każdego worka wyjęto po jednej monecie, zbadano i zważono i dopiero puszczono cały ten transport w obieg.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że monety bite w Ameryce i w Anglii różnią się od siebie tem, że w monetach pochodzenia angielskiego wizerunek głowy orla odpowiada na odwrotnej stronie głowie kobiety, tymczasem w monetach bitych w Ameryce wizerunki orla i głowy kobiety umieszczone są odwrotnie. W dodatku mennica angielska wybiła 150 sztuk próbnych monet rozmyślnie z odwrotnymi wizerunkami, ażeby monety te uznane były jako numizmaty (rzadkie okazy pieniędzy), które komisja Skarbu Narodowego sprzedawała już za 10 złotych od sztuki. Tymczasem obecnie nadszedł cały milion takich „numizmatów“ z Ameryki.

**BUDOWA FABRYKI SAMOCHODÓW W POLSCE.** Inżynier Korsak, inicjator projektu utworzenia wielkiego towarzystwa dla budowy fabryki samochodów według systemu jego własnego wynalazku, podpisał w Londynie z przedstawicielem amerykańskiego Banku Federalnego, oraz grupą kapitalistów angielskich kontrakt o utworzenie wzmiankowanego Towarzystwa. Wspomniana fabryka samochodów będzie zbudowana w Polsce, pod warunkiem, że kapitał polski będzie stanowił piątą część kapitału zakładowego. W przeciwnym razie fabryka ta będzie zbudowana w Anglii. Prasa francuska i angielska

omawia w słowach niezmiennie gorących akcję inwestycji wielkiego kapitału zagranicznego w Polsce dla rozwoju jej wielkiego przemysłu.

**BOLSZEWICY PODPALILI HALE TARGOWE W OSTROGU.** Z Równego donoszą, że w dniu 5 listopada b. r. bolszewicy podpalili hale w Ostrogu. Hale te były zbudowane w r. 1921 do handlu wymiennego z Rosją sowiecką. Część tych hal znajduje się na terenie polskim, a część na rosyjskim. Do hal tych byli dopuszczani kupcy polscy, którzy mogli się wylegitymować zezwoleniem naszych władz na handel zagraniczny.

Żołnierze sowieccy po podpaleniu utworzyli tyraljerę i strzelając nie dopuszczali do gaszenia ognia. Od strażaków tych został zabity starszy przodownik policji i stróż hal. Hale spłonęły doszczętnie. Przy wymianie strażaków zabito jednego z podpalaczy.

**ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW KOMUNISTYCZNYCH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.** — W Dąbrowie Górniczej aresztowano 15 czołowych przywódców komunistycznych, których zdradził aresztowany niedawno w Zagłębiu słynny komisarz bolszewicki Waldenberg.

**50-LETNI MORDERCA.** Aresztowano w Sosnowcu 50-letniego obywatela Władysława Okampera, który zamordował 52-letnią wdowę Julję Broczkową. Okamper utrzymywał z Broczkową stosunek miłosny, a później chcąc się jej pozbyć, zamordował ją jakimś tempem narzędziem.

**NIEMIECKIE KALENDARZE ZNAJDUJĄ W POLSCE NAIWNYCH NABYWCÓW.** Niemiecka firma Steinbrenera w Czechach drukuje także kalendarze dla Polski. W bieżącym roku rozsprzedali już podobno w Polsce 10 tysięcy egzemplarzy, obecnie zaś drukują drugie wydanie w wysokości 20 tysięcy egzemplarzy. Liczne przeoczenia, z których zda się wynikać, że autorzy kalendarza nie wiedzą jeszcze

— Dobrze. Chciałbym królownie podarunek weselny dać i dlatego proszę, abym przed króla był stawiony.

Urzędnik wypuścił go z lochu i pod strażą do króla przywiódł.

Zmarszczył król czoło, na starego spojrzawszy, ale że to w takie goody gniewać się nie mógł, więc pyta, z czem tu przychodzi.

— Z podarunkiem dla królowny — mówił staruszek i rozwija przed królem ślicznie utkane płótno, które Rózia wybieliła na rosie i słońcu.

— Cóż to takiego jest? — znowu spytał król ciekawie.

— Królu panie! To-ci jest złoto, które z owego siemienia, com ci je dał, wyrość miało. Len to był, ubogiego narodu bogactwo, com go z ziemi twój królestwa dobyć chciał. Kazałeś go utopić? Dobrześ uczynił, bo jego łodyżki w wodzie odmięknąć muszą. Kazałeś go z wody precz cisnąć? Dobrześ uczynił, bo go trzeba suszyć. Po moknięciu owem kazałeś go kijami z paździerzy

obić? Dobrześ uczynił, bo tę złą paździerz obić trzeba z łodygi, żeby ją sprawić. Kazałeś je zaś powtórnie kijami obijać? I toś dobrze uczynił, bo do trzeciej skóry len obić trzeba, kijem go wyłamać, żeby do włókna się dostać. Kazałeś mnie do lochu wrzucić? I toś dobrze uczynił, bo mię tam żywiła dobra dziewczyna, którą otom nauczył, jak się włókno lniane przedzie i na płótno tka. A toś tylko źle uczynił, żeś to wszystko robił w gniewie i nie z wyrozumieniem, ale w zapaleczywości. Że to jednak taki dzień szczęśliwy dziś, w twojej królewskiej rodzinie, więc też ci z serca krzywdę moją odpuszczam, a na ręce królowny ten oto dar składam. Królowna niech każe po wsiach len siać i tak go sprawić z rozumą i miłością, jakoś ty go królu, z gniewem sprawiał, a z płótna niech da koszule dla wszystkich sierót i niemocnych szyc, co jest więcej, niż złoto, bo jest poratowaniem ubóstwa i niedostatku.

M. Konopnicka.

Koniec.



o przynależności Poznańskiego do Polski, kazałaby tego kalendarza unikać, a korzystać z wydawnictw krajowych, których mamy dosyć.

**„KALENDARZ ROLNIKA POLSKIEGO“ NA R. 1925** (rocznik drugi), poświęcony propagandzie postępu w rolnictwie i użyteczności nawozów sztucznych, wyszedł już z druku. W dziale informacyjnym znajduje się wyczerpująco opracowany poradnik podatkowy. Bogaty dział literacki uzupełnia kalendarz.

**KURSY ZAWODOWE.** Celem podniesienia przemysłu w kraju i umożliwienia zdobycia wiedzy zawodowej, krajowy Patronat dla popierania rękodziel i drobnego przemysłu, przy pomocy czynników miejscowych, organizuje w różnych miejscowościach kursy początkowe i doksztalcające z dziedziny wiedzy przemysłowej, a przeważnie kursy kroju i szycia. Na żądanie udziela bliższych informacji biuro Ekspertyzy Patronatu przemysłowego. Kraków, ul. Smoleńsk 12, I. piętro.

**ZUCHWAŁY NAPAD NA KASĘ POCZTOWĄ W SZREMIE.** Z Poznania donoszą: Czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu rabunkowego na kasę pocztową w Szremie, powiatu poznańskiego. Po steroryzowaniu kasjera, bandyci zarabowali 22.000 złotych. Następnie przecięli przewoźniki telefoniczne i zbiegli.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali: Ludwik Guzik, Przestawice 20 gr.; Władysław Błoński, Filipkowie 25 gr.; Józef Gierla, Chałupki Medyczne 30 gr.; Bazyli Bednarczyk, Gorlice 30 gr.; Józef Kaszyca, Surmaczówka 30 gr.; Adam Kała, Libiąż 30 gr.; Józef Halama, Biała 30 gr.; Wawrzyniec Helbin, Jaworzno 40 gr.; Adam Szczygieł, Grobla 40 gr.; Idzi Łyczko, Pełczyńska 40 gr.; Jan Świerk, Biertowice 40 gr.; Kasper Kaczmarezyk, Gawłów 40 groszy; Franciszek Marciniec, Staromieście 40 gr.; Józef Mieszczak, Rychwałdek 40 gr.; Ks. Bolesław Teśniarz, Medenice 40 gr.; Józef Lenart, Kuków 40 gr.; Michał Dróbek, Las 40 gr.; Franciszek Bułka, Porąbka 40 gr.; Józef Leśniak, Stodolina 40 gr.; Józef Kulka, Brzeszcze 50 gr.; Michał Solnica, Odmet 50 gr.; Franciszek Hazner, Jaworzno 50 gr.; Józef Jureczak, Porąbka 50 gr.; Jan Jakubiec, Godziska 50 gr.; Stanisław Latasz, Rzeszów 80 gr.; Andrzej Mrozek, Żywiec

80 gr.; Andrzej Olej, Jaworzno 80 gr.; Jan Kepka, Jaworzno 80 gr.; Szymon Tokarz, Mołodjatyce 80 gr.; Edward Bara, Dłutów 80 gr.; Michał Krajcarz, Okrajnik 80 gr.; Julian Wojniak, Kęty 82 gr.; Franciszek Bartnik, Zagórz 85 gr.

Józef Porada, Zaczernie 1 zł.; Kazimierz Pytel, Rybna 2 zł.; Tomasz Lipień, Limanowa 2 zł.; Sylwester Początek, Babice 2 zł.; Wojciech Boba, Jaworzno 2 zł.; Antoni Wadas, Glassport 2 zł. 59 gr.; inż. Jan Jurkiewicz, Warszawa 2 zł. 82 gr.

## INSERTATY

(za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności)

**DO SPRZEDANIA dom murowany**, wolny do zamieszkania, w Rynku, w Wojniczu, ewentualnie 6 morgów pola z łąką. Wiadomość: Władysław Zieja, Wojnicz.

## POLACY i POLKI!

Tanio i uczciwie gdzie? U chrześcijan!

pod hasłem? „**Swój do swego**“?

Po otrzymaniu pisemnego zamówienia wysyłamy: **10 sztuk resztek** w dobrym gatunku z gwarancją dobroci **za 50 zł.**, a mianowicie: 3 metry kortu na zimowe ubranie męskie, 3 metry kortu na zimowe ubranie damskie, 2 sztuczki na 2 koszule męskie, 2 sztuczki na 2 koszule damskie, 1 ręcznik, 1 chustkę zimową, 2 szpulki nici, 1 odcinek na ubranie dla dzieci — **wszystko razem za 50 zł.** Po otrzymaniu zadatku, wysła się za zaliczką w dobrym opakowaniu (Cenniki wysyłamy na żądanie darmo). Adresować:

**CHRZESCIAŃSKIE BIURO HANDLOWE**

**„POSIEW“**

**Łódź — ulica Krucza L. 24.**

## Jest to okazja

niezbędna dla wszystkich!!

**Cała wyprawa za 38 zł.**

a mianowicie: 3 metry angielskiego kortu lub sukna na eleganckie męskie zimowe ubranie, 3 metry wełnianego materiału na damską zimową suknię, 2 metry flaneli na bluzeczkę, 2 metry baji na kaftan, 5 m. bieliźnianej flaneli,

3 metry kolorowego płótna, 6 chusteczek do nosa i 3 szpulki nici do szycia, to wszystko razem wysyłam pocztą za zaliczką tylko 38 złotych.

Taką samą wyprawę, tylko z lepszym gatunkiem kortu lub sukna na ubranie i szewiotu w modną kratę wysyłam za 50 złotych.

Również jest do nabycia w wyborowym gatunku: Płótno białe i kolorowe na bieliznę i pościel, po zł. 1'10 gr., 1'30 gr. i 1'40 gr. za metr. **Cały dubeltowy** na mocne ubranie do roboty po zł. 2'75 gr., 3'25 gr. i 4 złote za metr. **Wełna** (plausz) na zimowe płaszcze z czystej wełny po zł. 9, 10, 11 i 12 za metr. Chustki zimowe wełniane, puszyste dużego rozmiaru po 15 zł., 18 zł. i 20 zł. za sztukę. Baja dubeltowa na ciepłą bieliznę po 2 zł. i 2 50 za metr.

**Ryzyko wykluczone**, gdyż za dobroć towaru gwarantujemy. Zamówienia na powyższe towary prosimy adresować:

**Skład fabryczny 18 M. BRYL w Łodzi, ul. Piotrkowska 56**

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu.



**NOWOŚĆ!**

**NOWOŚĆ!**

**za 36 złotych**

**„MANUFATURA POLSKA“ w ŁODZI**

wysła na listowne żądanie za zaliczką pocztową

**11 sztuk resztek**

a mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego kortu na ubranie męskie, 4 metry najmodniejszej flanelki na suknię damską, 3 metry płótna w paski na koszulę męską, płótno na kałeson, barchanu zimowego na halkę, 1 chustkę na głowę, ręcznik, na 1 fartuch damski i 3 chusteczki do nosa.

Taniość i dobroć sam towar wskaże, więc prosimy zwrócić się listownie do naszej solidnej firmy:

**„MANUFATURA POLSKA“ w ŁODZI**

ul. Południowa 24. Skrzynka pocztowa 119.

UWAGA: Przy zamówieniu prosimy przysłać 3 złote zadatku, a jeśli towar nie będzie się podobać, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w całości.

**Prenumeratorom**

którzy mimo upomnienia nie wyrównali należności do końca b. r. wysyłamy drugie upomnienie, doliczając za nie własne koszty w kwocie 20 groszy, a równocześnie wstrzymujemy wysyłkę gazety.



**KUPUJCIE TYLKO**

**DZIENNIK NARODOWY**

**GONIEC KRAKOWSKI**

**BACZNOŚĆ!**

**CZYTAJCIE!**

**Już wyszedł z druku**

**WIELKI KALENDARZ KOŁEK ROLNICZYCH**

**na rok 1925.**

Przewyższający poprzednie wydania objętością, wytwornością wydania i ilością doborowych ilustracyj.

Kalendarz w cenie 1.60 zł, a za zaliczką pocztową 2.— zł.

Zamawiać już należy.

Zgłoszenia przyjmuje:

**MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE**

**Kraków, plac Szczepański 8.**

Dla Członków Kołec Rolniczych, których zamówienia opatrzone będą pieczętą Kółka, prześlemy Kalendarz po 1.80 zł. za zaliczką.